

# odtrutka na czarne myśli

i oto moje domniemane winy staną się  
odtrutką dla winnych naprawdę, mój grzech niewinny bo zamierzony  
rozgrzeszeniem grzechów śmiertelnych, nieświadomie podjętych  
w imię miłości, bliskich, ojczyzny. kurwa mać! - przeklinam  
aby połaskotać tych, co nigdy nie przeklinają bo nie pójde do ich nieba  
w moim aniołowie mówić będą: o ja pierdolę, znów pierzyna  
wyrpała się na zi(e)m(i)ę...

lekarstwo jak jad żmij, lekarstwo jak małżeństwo prostytutki  
gdy zawstydziła się męża bo w pokoju pali się światło  
a ona stoi przed nim podwójnie naga - bez ubrania  
i swoich związków zawodowych

różowe od chcicy, zielone od przeterminowanych rocznic ślubu  
czerwone od ognia inkwizytorów, niebieskie od cyjanku kutasa  
języki ognia na które raz wzięci, na zawsze spłoną w oczach bliskich:  
popierdolonoświeczna, wkurwomigotliwa i ja - cienioprzysiadły na jajach  
którego teraz wezmą na ogniste języki jak Joannę d`Arc aby pominąć własne grzechy

\*

*(wersz ten publikowałam pierwszy raz na fb w październiku 2010, przypomniał mi się teraz... / ilustracja: nie wiem, kto jest autorem tego portretu zafrasowanego, pogrążonego w czarnych myślach nazwijmy go "Pali-Stańczy-Kota" - jeśli ktoś wie?)*